Nr. 15. Piątek, 23. Stycznia 1863. Rok II.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cnt., na prowincji pocztą 4 złr. 50 cnt.
Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.
Redakcja, administracja i expedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromadzińskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniądzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety" od wiersza drobnem pismem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Sprawa zarządu majątku zakładów i funduszów dobroczynnych.

Zarzucaliśmy, iż wydział krajowy w pracach swoich otaczał się tajemniczością; i zarzutu naszego nie cofamy, — lecz z drugiej strony oddać winniśmy cześć niezmordowanej i sumiennej jego gorliwości w wypełnianiu wszystkich poleceń sejmowych, również energji i godności z jaką bronił autonomji kraju wobec dowolnego tłumaczenia dyplomu i statutu krajowego przez władze wykonawcze.

Z wczorajszego wniosku, odczytanego na posiedzeniu sejmowem, co do zarządu zakładów i funduszów krajowych, przekonaliśmy się z jakiemi trudnościami miał wydział do walczenia, na jakie przykrości tak ze strony rządu jak i niewtajemniczonego w istotę rzeczy miejscowego dziennikarstwa był narażony.

Cokolwiek można było zrobić, wydział zrobił. Jeżeli prace jego żadnego rezultatu dotąd nie wydały i nie wydadzą, nie jego w tem wina, ani wina sejmu.

Dyplom z 20. października, odręczny list J. C. Mości z tejże samej daty do ówczesnego ministra stanu Agenora hr. Gołuchowskiego, nakoniec statut krajowy zapowiadał nam autonomję naszego kraju. Z litery i ducha tych rozporządzeń zdawało się nam iż prawodawstwo w interesach ściśle krajowych łącznie z monarchą, swobodny zarząd funduszami i zakładami, żadnej styczności z interesami całej monarchji nie mającemi, będą odtąd wyłącznie atrybucją sejmów krajowych. Dotąd jednakowoż żadnych funduszów rząd wydziałowi nie doręczył, a o doniosłości sejmu w zakresie prawodawczym nic jeszcze powiedzieć nie można.

Mamy jednakowoż wszelką nadzieję, iż nadane nam ustawy staną się ciałem, a mylne ich tłumaczenie przez rząd, ulegnie modyfikacji pod naciskiem najwyższej woli monarchy.

Gdyby fundusze i instytucje krajowe miały nadal pozostać pod zarządem czy to pośrednim czy bezpośrednim rządu, autonomja byłaby czczem słowem, co wprost się sprzeciwia jasno postawionej zasadzie przez samego monarchę.

Wprawdzie ministerstwo oddawało wydziałowi tak nazwany fundusz krajowy, utworzony w r. 1851 na utrzymanie niektórych zakładów, wyłącznie siłą podatkową krajową utrzymywanych, ale pod takiemi warunkami, iż wydział przyjąć go nie mógł bez uchybienia sobie i instytucji, z której łona wyszedł. Sejm, najwyższą i ostateczną instancję w sprawach funduszów krajowych, chciało ministerstwo zniżyć do roli podwładnego sobie organu administracyjnego, nie przyznając mu żadnej samodzielności, ale przeciwnie wiążąc go istniejącemi przepisami i instrukcjami tak w użyciu jak zarządzie funduszów. Fundusze zakładów naukowych i kościelnych zostawiło ministerjum i dalej w rękach władzy politycznej z daleką perspektywą, że może kiedyś fundusze te oddane zostaną sejmowi — ale nie pierwej, aż w skutek uchwały ustawodawczej. Namiestnictwo lwowskie zaś wprost utrzymywało, iż tylko władza wykonawcza zarządem tych funduszów trudnić się może.

Nawet szpitale i instytuta dobroczynne we Lwowie oddawano wydziałowi tylko pod najuciążliwszemi warunkami, mianowicie, aby wewnętrznych urządzeń nie zmieniać, a w szpitalach taksę za pielęgnowanie chorych, przez rząd ustanowioną, w dzisiejszym stanie utrzymać. Wszelkie zmiany mogą się odbyć tylko za zniesieniem z rządem lub w drodze ustawodawczej, tj. mają być przez sejm uchwalone a przez Najj. Pana sankcjonowane. Pytanie jeszcze czy rząd nie powie, iż kwestja szpitalów nie należy do kompetencji sejmu krajowego, lecz do rady państwa, — tak bowiem wnosić trzeba z orzeczenia ministerstwa, iż w zarządzie szpitalów ma rząd głos stanowczy, a sejm tylko doradczy.

Ministerjum nie zezwoliło również, aby inspektorów drogowych przy administracji dróg krajowych sejm mianował, ale nominacje i oddalenie takowych zostawiło ich obwodowym naczelnikom, tj. tym których kontrolować mają.

W razie spornym, jeżeliby się prywatny w sprawie funduszu krajowego dotyczącej pokrzywdzonym uczuł przez wydział, apelacja nie ma iść do sejmu ale do ministra. Takim sposobem sejm w sprawach funduszu krajowego do zera sprowadzonym został. Jeżeli wszystkie kwestje taki obrót wezmą, nie wiele sobie po czynnościach sejmu obiecywać można.

Jedynie fundusz mogiły Kościuszki oddany został pod zarząd wydziału bez żadnych warunków i ograniczeń. — referent tej sprawy słusznie powiada, że to jest jedyny nabytek jaki Galicja w skutek zmiany systemu bachowskiego otrzymała.

Siodme posiedzenie, z d. 22. stycznia

Posiedzenie zagaił ks. marszałek 25 minut po 11.

Marszałek: Już jest dostateczna ilość członków zebrana, posiedzenie otwarte, zaczniemy od protokołu.

P. sekretarz Zatwarnicki czyta protokół z poprzedniego posiedzenia, odbytego 20. stycznia 1863.

Marszałek: Ma co kto do nadmienienia co do protokołu, niema nie słyszę nikogo a zatem protokół przyjęty.

Mam honor W. Izbę zawiadomić że podług §. 10. statutu pozwoliłem udzielenie urlopu do przyszłego poniedziałku dwom członkom Izby, tj. ks. Ginilewiczowi i ks. Antoniemu Dobrzańskiemu, do pierwszego poniedziałku; — mamy jeszcze dwa podania o urlop, które Wys. Izbie będą przedłożone.

Zyblikiewicz czyta prośbę p. Józefa Brenera o urlop 3tygodniowy.

Marszałek: Już nas p. Brener był zawiadomił o swojej słabości, ale na mocy regulaminu zażądałem od niego ażeby świadectwo lekarskie przedłożył i prosił na oznaczony czas o urlop; kto jest za udzieleniem urlopu, raczy powstać (wszyscy powstają.)

Janowski czyta po rusku prośbę o urlop dla ks. Józefa Lewickiego, z powodu słabości.

Marszałek: Ponieważ ks. Lewicki nie oznaczył terminu, na jak długo żąda urlopu, a zdaje mi się że o to do Zabłotowa pisać nie warto, więc udzielić mu 3tygodniowy urlop.

Pawlików: Ja hadaju że na słabisi ne dast sia termin oznaczyty.

Marszałek: To jest prawda, ale ja myślę że trzytygodniowy urlop mniej więcej będzie dostateczny.

Głosy: Zresztą można przedłużyć później.

Zyblikiewicz: Może prosić o prolongację.

Marszałek: Tak, może później podać o prolongację, jeżeli będzie potrzebował; — kto za udzieleniem urlopu, raczy powstać; — (wszyscy powstają.) Wniesione zostały do W. sejmu petycje.

Zyblikiewicz czyta petycje podane do sejmu.

Marszałek: Te wszystkie petycje zostają przekazane wydziałowi petycyjnemu, a jak się tam ułatwią, przyjdą tu na stół; — jeszcze są 3 wnioski samoistne.

Grocholski: Pierwszy wniosek p. Karola Rogawskiego: Aby sejm dał wydziałowi krajowemu polecenie o poczynienie stosownych kroków, ażeby urzęda pocztowe przyjmowały korespondencje w języku narodowym.

Marszałek: Czy pan Rogawski zechce swój wniosek poprzeć?

Rogawski: Po przeczytaniu drugiego wniosku.

Grocholski czyta drugi wniosek: Ażeby w wszystkich stacjach telegrafowych były przyjmowane depesze w języku narodowym.

Marszałek: Pan Rogawski ma głos.

Rogawski: Obydwa wnioski moje mają dostateczne poparcie przez podpisy sz. członków Izby. Nie sądzę ażeby było potrzebne teraz przemówić, proszę tylko ażeby były odesłane do komisji specjalnej. Ponieważ jest już komisja drogowa wybrana, a pocztowe i telegraficzne przedmioty mają z nią styczność, więc prosiłbym o odesłanie tych wniosków do niej; — a na później jak przyjdą obydwa pod obrady, zastrzegam sobie głos.

Marszałek: Czy Wys. Izba zgadza się, ażeby powyższe wnioski pana Rogawskiego odesłać do komissji drogowej? kto jest zatem, raczy powstać. — (większość wstaje).

Grocholski czyta wniosek p. Lipczyńskiego: Ażeby zrobić przedstawienie do rządu, o ściślejsze przestrzeganie przepisów wyborczych przez organa rządowe, i żądanie zwrotu kosztów podróży z powodu unieważnionych wyborów od władz rządowych.

Ten wniosek podpisany przez: Ignacego Lipczyńskiego, Karola Rogawskiego Benoe ks. b. Polańskiego, ks. Kaczałę, ks. Polowego, ks. Pawlikowa, p. Pawęckiego, ks. Naumowicza i ks. Pietruszewicza.

Marszałek: Czyli pan Lipczynski zechce swój wniosek poprzeć?

Głos: Już poparty.

Lipczyński: Dzisiaj nie, ponieważ umotywowałem już, ale jak się nad nim obradować będzie, zamawiam sobie głos.

Marszałek: Tu jest wniosek, który wypada odesłać do obradowania w sekcji (głos: do komisji); czy W. Izba się zgadza ażeby była wybrana oddzielna komisja do tego?

Rogawski: Mnie się zdaje że później będzie wybrana komisja względem prawa do instrukcji dla wydziału krajowego — sądzę żeby ten wniosek tam odesłać można.

Grocholski: Jest osobny wydział do tego prawa o instrukcji dla wydziału krajowego — sądzę ażeby ten wniosek jako funduszowa rzecz tam odesłany został.

Marszałek: Proponuję, ażeby ten wniosek tam odesłać (głosy: tak, tak), kto za tem raczy powstać (większość powstaje) Więc pójdzie do tej komisji. Mieliśmy oprócz tego dwa wnioski:

Fejleton.

Gazecie potrzebny fejleton; dowodem tego każda prawie znaczniejsze gazeta. Wszakże dowód ten, chociaż arcystanowczy w dzisiejszym świecie, bowiem odwołujący się do logiki czynów dokonanych, do logiki panującej, zawsze jednak zostawia otwarte, wolne zapytanie: dla czego, na co potrzebny fejleton, kiedy dotąd Gazeta Narodowa obchodziła się i bez fejletonu, pomimo iż ją policzano do gazet znacznych a swego czasu nawet jedynych, gdy prócz Lwowskiej, której zresztą jak wiadomo, nikt do gazet nie policza, żadnej innej we Lwowie nie było?

A więc dla czego Gazeta Narodowa nie miała fejletonu? Oto dla tego....

Lecz nim rozwiążemy to pytanie, musimy odpowiedzieć na zarzut, który pisząc to słyszymy: Jakto? Gazeta Narodowa przecież przynosiła artykuły, na pierwszej a czasami i na drugiej stronicy u dołu rubryką oddzielone, a więc był fejleton.

Aby krótko odpowiedzieć, a oraz dobitnie i jasno, wydamy szanownym abonentom sekret gazeciarski, że rubryka nie stanowi jeszcze fejletonu, lecz go stanowi treść tego co pod rubryką się znajduje. Jeżeli pod rubryką jest to samo co nad rubryką, to oczywiście nie fejleton; jeśli pod rubryką są powieści lub uczone rozprawy, to i to nie fejleton, lecz część literacka gazety; jeżeli pod rubryką są potoczne wydarzenia, to nie fejleton, lecz kronika. A cóż to jest ten fejleton? Czytelnicy wiedzą, że fejleton, po polsku listeczek czyli właściwie świstek, jest to więc coś zdrobniałego względem gazety — feuille, czyli arkuszem, a więc czemsi od fejletonu większem zwanej i będącej, — lecz oraz, ponieważ fejleton jest tylko pochodzącem derivativum tegoż feuille, niejako dzieckiem, więc co do treści swej nie może być czem innem jak samo feuille, to jest jak gazetą, jednak gazetą małą, zdrobniałą, gazetką młodą.

Podczas więc gdy gazeta przynosi i rozbiera wielkie nowiny, fejleton domyśla się drobnych okoliczności, tym wielkim zdarzeniom towarzyszących zwykle, a czasem nie mniej przeto, choć drobne, ważnych, bo z atomów świat złożony; gdy gazeta porusza wielkie pytania polityczne, społeczne lub państwowe, fejleton chwyta się małych, z temi wielkiemi jaki bądź związek mających, słowem, gdy gazeta przywdziewa purpurę dziejów, dziecię jej, swawolny fejleton skubie podszewkę i szczypie frenzle; zawsze jednak trzyma się matki gazety, nie idzie do sasa gdy ona do lasa. Jedynym jako dziecku pozwolonym mu wybrykiem, bo czyliż można tego zaprzeczyć młodzieży jest, iż gdy matka gazeta rozprawia o losach świata, jemu wolno o tych losach czasem marzyć, — a tak fejleton jest depozytarjuszem marzeń gazeciarskich chociażby o najwznioślejszych wypadkach i przedmiotach, których inaczej jak z zimną rachubą w gazecie samej traktować nie wypada. Fejleton, jak dziecko, oczywiście będzie zawsze mówił prawdę każdemu w oczy, a jak dziecku wiele mu przebaczą w dyrekcyi policji, w prokuratorji, a może nawet w wydziale krajowym, — kto wie może nawet pozyska wolny wstęp do loży dziennikarskiej, może wolno mu będzie zasiąść obok skoropisarzów Gońca, bowiem w biblji now. test. napisano: Pozwólcie malutkim przyjść, a przecież J. O. książę marszałek, jak wiadomo, jest przedewszystkiem chrześcjaninem. Zarzuci kto: cóż znowu cytować biblję, którą z sejmem nie ma nic wspólnego? I owszem, w księdze tej nad księgami na wszystko zawiera się podobieństwo i nauka: nawet o lasce marszałkowskiej szeroko tam piszą. Mojżesz przewodniczący zgromadzeniu ludu swego miał laskę którą dokazywał cudów, laskę, która oczywiście czem innem jak laską marszałkowską nie była. A o lasce tej we Lwowie czyliż już nie zaczynają opowiadać sobie cudów, jak naprzykład że jednem stuknięciem uśmierza burzę, lub ucisza głosy niesforne!

Prawda że laska mojżeszowa stukaniem o skały wydobywała źródła co plemię izraelskie ożywiały, gdy przeciwnie laska lwowska dotąd ujemnie tylko stukała, — lecz kto wie co jeszcze być może. Jeżeli się fejleton tego dowie lub domyśli, oczywiście jak dziecko wszystko wyszczebioce czytelnikom. Lecz co nam do laski! — wróćmy lepiej do fejletonu którego zakres przymioty i prawdopodobne przywileje co do opieki wysokich władz, niniejszem oznaczyliśmy. Pozostawałoby nam podać jeszcze próbkę takiego fejletonu jak sobie go wyobrażamy — naprzykład opowiedzieć i rozebrać jakieś małe zdarzenie, pociągające za sobą wielkie skutki i przezto z wielkiemi dziejami związane. Połóżmy ot tak zapytanie czemu Niegolewskiemu, opowiadającemu dzieje podziemne, nie odebrali głosu Prusacy, choć dotykał istniejącego, a Golejewskiemu odebrali głos Polacy, choć prawdopodobnie pogrzebionego już zamyślał tknąć się systemu i tylko skompletować niejako w punkcie tak stanowczym nieszczęsne dzieje narodu? Kto zaprzeczy że wyjaśnienie takie potrzebne, kto zaręczy za drugą taką, podaną i prawie narzuconą od przeciwników samych sposobność, kto jeżem uchybienia te wynagrodzi narodowi? Komu chciano przysłużyć się nakazanem milczeniem? Może tak zwanym Rusinom? wszak sami objaśnień żądali. Może p. Golejewskiemu? wszak wiemy jak za łaskę podziękował. Może rządowi? o ciemnoto! alboż to rząd dzisiejszy ma jaką solidarność z onym? Świtanie łączy się z dniem a nie z nocą. Wygorowana ta oględność rząd dzisiejszy obrażać tylko może, bo na dnie jej spoczywa trwożna niewiara w rzeczywistość dziejów obecnej chwili. Ot byłby temat pogadanki fejletonowej, z rodzaju drobnych wypadków.

W innym rodzaju, naprzykład drobnych kwestji społecznych i państwowych, możnaby sobie pogadać o tem, co myślą w duchu i dla czego wzbraniają się niektórzy ongi dominjaliści łączyć w gminę jedną posiadłości swe z ongi rustykałami? Czy im się śni o tem że to zamierzony nowy rozbiór, a gorszy od dawnych, bo wewnątrz i dobrowolnie, więc prawdopodobnie na wieki dokonać się mogący? I to nie zły temat dla fejletonu.

A z trzeciej kategorji zadań, z marzeń tego dziecka swawolnego czy nie możnaby przebąknąć o czemś, o Poznaniu, o Warszawie, i o Litwie i o sławie? zastanowić się nad tekstem kazania ks. Goljana, które mu tak tkliwe i rzęsiste zjednało oklaski, że aż smarować się musi? Opóźnione się z oklaskami do wieczora, ale za to też sowicie nagrodzono. Więc nadzieja nie stracona i dla innych, do oklasków mających prawo. Wszakże my tą razą fejletonu ani na próbkę podawać nie myślimy; chcielibyśmy tylko skreślić onego zadanie i wyjaśnić co pod rubryką tą czytelnikom na przyszłość podawać będziemy.

A dla czego dotąd nie mieliśmy takiego fejletonu? Mniejsza o to, lecz i na to może z czasem odpowiemy szanownym czytelnikom.

p. Borkowskiego i p. Seidlera, które były już poparte, ale Wys. Izba jeszcze nie orzekła do której komisji mają być odesłane. — Proszę odczytać.

Grocholski czyta znany wniosek Borkowskiego. (Po przeczytaniu) Czy ma pójść ten wniosek do regulaminowej komisji? (głosy: do regulaminowej)

Marszałek: Kto za tem aby do regulaminowej komisji odesłać, raczy powstać (większość powstaje) a zatem pójdzie do regulaminowej komisji. Teraz wniosek p. Seidlera, posła z Biały.

Grocholski. Wniosek posła z Biały pana Seidlera względem kwaterunków i forszpanów już przedłożonym został.

Marszałek. Więc ten wniosek poszedł już do sekcji a teraz trzeba uchwalić do jakiego wydziału ma pójść, czy do wydziału drogowego (głos: do gminnego).

Dietl: Do prawniczo-administracyjnego.

Marszałek: Więc są dwa wnioski: 1) aby odesłać do wydziału gminnego, a 2) do prawniczo-drogowego (głos: administracyjnego!); poddam pod wotowanie 1. wniosek t. j. czy do wydziału gminnego, kto za tem raczy powstać! (mniejszość). Teraz poddam drugi wniosek: czy do prawniczo-administracyjnego? kto za tem raczy powstać! (większość powstaje) Jest większość, a zatem będzie tam odesłany.

Gdzie niektóre wydziały już się ukonstytuowały. Pan sekretarz przeczyta.

Zyblikiewicz: Do wyd. gminnego zostali wybrani

w sekcji I. Bentkowski, Dubs, Pudło,
„ II. Lewicki, Horodyski, Zatwarnicki,
„ III. Wężyk, Smarzewski, Rutowski,
„ IV. Czajkowski, Dzieduszycki, Wielogłowski.
„ V. Grocholski, Hryczak, Krzeczunowicz.

Do patronatu szkolnego:

w sekcji I. Potocki,
„ II Drohojewski,
„ III Kaczała,
„ IV. Dietl,
„ V. Czerwiakowski.

Do konkurencji budowli kościelnych:

w sekcji I. Olcynger,
„ II. Cywiński,
„ III. Polowy,
„ IV. Młocki,
„ V. Rogawski.

Do wyd. drogowego czyli prawniczo-administracyjnego aby uzupełnić

w sekcji I. Skrzyński, Pawlikow,
„ II. Janko,
„ III. Liszcz,
„ IV. Koroluk,
„ V. Rogawski.

Do wyd. dla funduszów krajowych.

w sekcji I. Pietruski,
„ II. Seidler,
„ III. Kaczkowski,
„ IV. Wybranowski,
„ V. Wodzicki Henryk.

Do wydziału dla Tow. kredytowego:

wybór uzupełniający sekcji I. Dubs, Jaruntowski. W miejsce p. Golejewskiego do wydziału petycyjnego z sekcji V. Zyblikiewicz.

Marszałek. Dwa wydziały się ukonstytuowały.

Zyblikiewicz: regulaminowy i petycyjny. W wydziale regulaminowym wybrano na prezesa Smolkę, na zastępcę Kuziemskiego, a na sekretarza Cieleckiego.

W wydziale petycyjnym jest prezesem: Rutowski, sekretarzem: Baum.

Marszałek: Teraz wzywam inne wydziały, ażeby po posiedzeniu chciały się zebrać i ukonstytuować, a potem od bióra marszałkowskiego naznaczy się dla każdego wydziału miejsce, gdzie będą mogły się zbierać do narady. Teraz przechodzimy do porządku dziennego. Pan Pietruski ma głos.

Pietruski czyta z trybuny: Wniosek wydziału krajowego, tyczący się zarządu majątku zakładów i fundnszów krajowych, tudzież władzy wydawania rozporządzeń w zakresie statutu krajowego, (o tym wniosku piszemy w wstępnym artykule.)

(Po przeczytaniu brawo i oklaski z lewej.)

Marszałek: Wniosek ten musi iść do wydziału specjalnego; proponuję W. Izbie, aby odesłać go do wydziału, do którego została instrukcja dla wydziału krajowego odesłaną. Kto jest za tem, niech powstanie (większość powstaje). Pan Kraiński.

Pan Kraiński czyta:

Projekt do etatu osób i płacy urzędników konceptowych, tudziez urzędników oddziałów pomocniczych, jako też i sług.

Etat ten podajemy w streszczeniu.

A) Urzędnicy konceptowi:

a) siedmiu sekretarzy z płacą od 2.500 do 1.500 zł., b) siedmiu koncypistów z płacą od 1.200 do 800 zł.

B) Oddział manipulacyjny:

a) dyrektor kancelarji 2.500 zł., b) jeden protokolista z płacą 1.000 zł., c) jeden ekspedytor z płacą 1.000 zł., d) jeden archiwista z płacą 1.000 zł., d) sześciu kancelistów z płacą od 800 do 600 zł.

Służba:

a) jeden oddźwierny 400 zł. i 50 zł. na ubior, b) trzech woźnych po 300 i 50 zł. na ubiór.

C) Oddział buchhalteryczny:

a) buchhalter 1.600 zł., b) dwóch rewidentów po 1.200, c) dziewięciu rachmistrzów od 1.000 do 900 zł., d) dziewięciu adjunktów od 800 do 700 zł., e) jeden woźny 300 zł. i 50 zł. na ubiór.

D) Oddział kasowy:

a) likwidator z płacą 1.400 zł., b) kasjer z płacą 1.200 zł., c) trzech adjunktow od 900 do 800 zł., d) dwóch pisarzy kasowych od 700 do 600 zł., e) jeden woźny 400 i 50 zł. na ubiór.

Marszałek: To jest przedmiot, który zupełnie jest w związku z instrukcją wydziału krajowego. Proponuję odesłać go do tego wydziału, któren ma instrukcje wydziału krajowego. Kto za tem, raczy powstać (większość powstaje.).

Wodzicki: Z §. 16 regul. prowizorycznie przyjętego wypływa jasno, że samoistny wniosek, należący do zakresu czynności istniejącego już wydziału specjalnego, marszałek go tam odsyła i na najbliższem posiedzeniu Izbę o tem zawiadamia. Mnie się zdaje, że to jest wyłączną atrybucją marszałka; więc ja myślę, że ks. marszałek takie wnioski może bez zapytania do komisji odsyłać i uwiadamiać Izbę o tem, do którego wydziału go odesłał. To nam skróci pracę.

Grocholski: Ja się nie zgadzam ze zdaniem p. Wodzickiego. Wniosek samoistny jest wnioskiem podanym przez członka, nie przez wydział krajowy. To co o tych wnioskach orzeka §. 16., tyczy się tylko wniosków postawionych przez członków. Marszałek ma prawo i obowiązek nawet odsyłać je do istniejących wydziałów, wnioski zaś wydziału nie potrzebują koniecznie specjalnego wydziału; nie potrzebują zatem być tam odesłane, tylko wtenczas, jeżeli Izba uchwali. Więc właśnie marszałek będąc tego zdania, musiał koniecznie Izby się zapytać, czy się zgadza na odesłanie, czy nie; bo inaczej sam wydział referowałby, jako część naszego zbiorowego ciała, i tym sposobem by sam rozbierał wnioski.

Wodzicki. Do jakiego wydziału, to należy do marszałka; powiedziałem.

Marszałek: Idźmy dalej. Następuje nowy wniosek wydziału. Pan Pietruski ma głos.

Pietruski czyta wniosek wydziału krajowego, tyczący się odebrania władzom administracji funduszu stypendyjnego i fundacji stypendyjnych (sprawozdanie to w osobnym artykule rozbierzemy).

Marszałek: Od wysokiego zgromadzenia zależy, czy wniosek ten posłać do spec. komisji i do jakiej. Ja bym proponował, aby odesłać do komisji tej samej regulaminowej (głosy: funduszowej) t. j. funduszowej. Szanowne zgromadzenie zgadza się z tem? kto za tem raczy powstać (większość powstaje). Mamy tu jeszcze jeden wniosek wydziału krajowego względem szkoły kucia koni we Lwowie.

Kraiński czyta z trybuny (podajemy w streszczeniu)

Sprawozdanie o funduszu dla szkoły kucia koni we Lwowie i wniosek względem utworzenia onej.

Po szerokiem motywowaniu potrzeby tej instytucji w naszym kraju podaje projekt zarys szkoły kucia koni we Lwowie. W szkole tej wykładać się mają: 1) nauka teoretyczna kucia, 2) nauka praktyczna sporządzania podków, 3) nauka o najzwyklejszych chorobach kopyt i racic.

Jako nadzwyczajne wykłady: Historja naturalna, anatomia i fizjologia zwierząt domowych, nauka o lekach zwierzęcych i t. d.

Etat osób i płacy w tej szkole jest w następujący sposób zaprojektowany: 1) dyrektor zakładu o rocznej płacy 1.600 złr., 2) adjunkt 1.000 złr., 3) konował 600 złr., 4) posługacz szkolny, apteki i sali sekcyjnej 420 złr., 5) stróż 230 złr. Wszyscy z pomieszkaniem bezpłatnem w zakładzie. 6) Na fiakra dla dwóch nauczycieli rocznie 400 złr., razem 4.250 złr.

Marszałek: Wniosek ten proponuje, aby odesłać do wydziału spec. dla spraw szkolnych. kto za tem?

Cielecki: Zdaje mi się, że ten wniosek wydziału krajowego należy do rzędu tych, któreby komieji, a raczej wydziału specjalnego z ludzi fachowych złożonego wymagały; dla tego bym proponował, aby był odesłany z poleceniem ze strony Izby, aby był wybrany wydział specjalny złożony z 5 członków.

Dietl: Jakkolwiek kwestja funduszowa jest głównie treścią tego wnioskn, i jakkolwiek nauka weterynarji i szkoła tejże jest zakładem naukowym niższego rzędu i może być tylko przez ludzi fachowych, obeznanych z prawami szkolnemi osądzoną, muszę zauważać że pod tym względem jest już wydział specjalny wybrany; wprawdzie jest ten wydział dla konkurencji w budowli szkół wysadzonym, ale to nie przeszkadza żeby mu przydzielić inne przedmioty, skoro się tylko do szkół odnoszą. Wydział ten może się zasilić ludźmi fachowymi specjalnymi; to prawo każdemu wydziałowi przysługa. Tworzenie osobnego wydziału wcale jest niepotrzebne, dla tego wnoszę, ażeby go odesłać do już złożonego wydziału specjalnego dla szkół.

Ad. Sapieha: Popieram wniosek p. Cieleckiego i nie zgadzam się zupełnie ze zdaniem p. Dietla. Jakkolwiek stosowna nauka tutaj zawsze potrzebna, to praktyka zawsze będzie przeważać a nie teorja. Instytucja ta niższego rzędu nie wymaga wyższej nauki; idzie tu o ogólną naukę co do leczenia, a głównie idzie o sposobność do praktykowania. A zatem utrzymuję, że wydział spec. dla szkół zupełnie z tem nie ma styczności i rady nam dać nie może. Popieram więc wniosek p. Cieleckiego aby był wydział spec. obrany.

Marszałek: A zatem mamy 2 wnioski:

1) wniosek p. Cieleckiego, ażeby oddzielny wydział spec. był wybrany, złożony z 5 członków. Kto za tem, raczy powstać (mniejszość powstaje). Prosiłbym o przeciwpróbę — kto jest za odesłaniem do wydziału spraw szkolnych raczy powstać! (większość powstaje.) A więc będzie odesłany do wydziału spraw szkolnych. Panowie! Proszę się ukonstytuować, najważniejsza czynność... Potrzeba aby wydziały były jak najczynniejsze, bo przedstawień mamy bardzo wiele a trzeba je wyrobić. Prosiłbym te wydziały, które się jeszcze nie ukonstytuowały, ażeby chciały się ukonstytuować. Teraz co do miejsc, gdzie się mają schodzić; pan sekretarz przeczyta.

Zyblikiewicz czyta: Wydział dla konkurencji budowy kościołów w sali Iszej, wydział gminny w sali IIej, wydział dla fund. krajowych w sali IIIej, wydział dla patron. szkolnego w sali IVej, wydział dla dróg w biórze pp. sekretarzy.

Kirchmayer: A wydział kredytowy gdzie?

Marszałek: Kredytowy. . . .

Zyblikiewicz. Wydział kredytowy w sali za sekretarzami.

Marszałek: Będę prosił panów, aby się wzięli jak najprędzej do roboty. Sesje odkładam do wtorku, bo nie mamy tak ważnych czynności. Na porządku dziennym będzie: sprawozdanie komisji petycyjnej i dalszy ciąg wniosków wydziału krajowego. Posiedzenie na dziś zamknięte.

Głosy: O której godzinie rozpocznie się sesja następująca?

Marszałek: o 11.

(Posiedzenie zamknięto o ¼ na 3cią.)

Austrja

Na posiedzeniu *sejmu czeskiego* w d. 19 b. m. wszczęła się długa i żwawa rozprawa nad wnioskiem Klaudego, który podaliśmy szczegółowo w ostatnim artykule. Herbst poparł wniosek świetną mową, którą nawet Czesi oklaskami przyjęli. Brinz i Hartig mówili przeciw wnioskowi. Klaudi ganił ostro ministrów, którzy rządzą wbrew opinji publicznej. Opozycja zwraca się przeciw ministrom — a nie przeciw koronie. Mowca ubolewał nad tem, że szlachta czeska jak mało popiera sprawę narodową. Clam bronił szlachty przeciw temu zarzutowi, dowodząc, że szlachta czeska starała się zawsze o dobro narodu. Ostatecznie przyjęto wniosek Klaudego większością 187 głosów przeciw 24. Na posiedzeniu w dniu 20 b. m. wybrano komisję z 21 członków do budżetu krajowego na rok przyszły.

W *sejmie szląskim* rozprawiano bardzo żywo w d. 20 b. m. nad wnioskiem dr. Eisenberga tej treści, aby sejm rozważył wpływ jaki wywarł i wywrze na stosunki Szląska patent z d. 5 lipca 1853, dotyczący indemnizacji i uregulowania stosunków poddańczych. Wydział wniósł, aby sejm nad tym wnioskiem przeszedł do porządku dziennego. Uchwalono jednak, aby wniosek dr. Eisenberga wziąść pod obrady na najbliższem posiedzeniu.

W *sejmie styryjskim* obradowano w d. 19 b. m. nad wnioskiem co do uzupełnienia wszechnicy gradeckiej wydziałem medycznym. Sejm uchwalił dla utworzyć się mającego wydziału zasiłek roczny 3000 zł., do którego rząd dodaje ze skarbu państwa rocznie 2840 zł. Namiestnik oświadczył w imieniu rządu, że wydział medyczny zostanie już otwarty od 1. października 1863.

Sejm *niższo-austrjacki* wyraził na posiedzeniu w d. 19 b. m. życzenie, aby rząd jeśli można jeszcze w ciągu bieżącej kadencji sejmowej przedłożył projekt do ustawy krajowej o budownictwie. Wniosek dep. Figuly względem założenia banku hypotecznego, odesłano do osobnego wydziału.

W *sejmie karyntckim* postawił dep. Eiuspieler wniosek, aby wysłać petycję do Najj. Pana o jak najspieszniejsze ogłoszenie nowej ustawy drukowej. Sejm obradować będzie nad tym wnioskiem na najbliższem posiedzeniu.

Sejm kraiński uchwalił jednomyślnie, aby śledztwo o przestępstwo drukowe przeciw dep. Bleiweiss zostało wstrzymane przez cały czas kadencji sejmowej. Jest to, ile nam wiadomo, pierwszy wypadek zastosowania ustawy o nietykalności posłów. Dep. Bleiweiss należy dę opozycji w sejmie kraińskim; tem bardziej więc zasługuje na uznanie jednomyślność uchwały w tej sprawie.

W *sejmie bukowińskim* odbyły się w d. 20. b. m. wybory do wydziału ustawy gminnej. Rząd przedłożył oraz projekt do zniesienia patronatu szkolnego.

Na giełdzie wiedeńskiej panował w d. 20. b. m. wielki popłoch z powodu pogłosek o ruchach wojskowych na granicach monarchji. Pogłoskom tym zaprzecza urzędowa Gen. Kor., dodaje jednak że w Albanji i Bosnji i na granicy serbskiej gromadzi Porta znaczne siły. Co do pogłosek o ruchu wojsk na granicy moskiewskiej, objaśnia je ów dziennik w ten sposób, że rząd moskiewski w celu przeprowadzenia rekrutacji utworzył ruchome kolumny.

Korespondent wiedeński do Czasu pisze, że ks. Kalimachi poseł turecki wręczył w d. 17. b. m. hr. Rechbergowi ważną depeszę, w której Porta odsłania cały plan, jaki podług niej ma Moskwa w pogotowiu dla zakłócenia znowu pokoju nad Dunajem. Plan ten zmierza do wywołania w Serbji zbrojnego ruchu, do pchnięcia księztw Naddunajskich ku wspólnemu działaniu, zasiłkami w pieniądzach, amunicji, a nareszcie i w pomocy zbrojnej, jeżeliby Turcja przekroczyła granice Serbji. Depesza przytacza dalej dowody, że Moskwa zbiera znaczne siły w Bessarabji i że ajenci moskiewscy uwijają się w Serbji i Bułgarji.

Ziemie Polskie.

Wiadomości nadeszłe z Warszawy nie tak są zatrważające jak w pierwszej chwili wykonanego rabunku. Warszawa dziś spokojna — nie spokojem bezczynnego, upadłego ducha i niedołężnej rezygnacji, ale spokojna silnem i niezachwianem postanowieniem zestalonej w niedoli wytrwałości. Łzy i narzekania, wywołane chwilowem przerażeniem gwałtów i napadu zbojców o północy, dziś już zniknęły; nadzieja wyswobodzenia uwięzionej młodzieży, niezachwiana wiara w lepszą przyszłość ożywiła na nowo siły nieugiętego ducha. Gdyby Wielopolski raczył się znów przejechać po mieście, pobojowisku jego zwycięztwa — ujrzałby naród spokojny, a z czoła jego, jaśniejącego odwagą i poświęceniem, wyczytałby może nieustraszoną odpowiedź: trema Bizancjum!

W Warszawie odbywały się jeszcze w dniach 17 i 18 b. m. aresztowania resztki pozostałej młodzieży. Uwięzionych odprowadzała publiczność bez płaczu i narzekań, serdeczne tylko do „widzenia" towarzyszyły młodzieży, która również nie straciła ducha.

Warszawska cytadela ogłoszona w stanie oblężenia, — jeszcze jeden dowód ludzkości margrabiego, aby umiemożebnić widzenie się więźniów z rodziną.

Z prowincji nie mamy dotąd pewnych wiadomości, czy proskrypcja w miasteczkach i po wsiach odbyła się i co się stało z młodzieżą warszawską.

Korespondent do Breslauer Zeitung pisze, że milę od Warszawy, we wsi Trachimowa, wojsko wysłane dopędziło gromadę młodzieży warszawskiej w liczbie kilkuset. Przyszło do żwawej utarczki, w której padło kilku młodzieży z jednej a kilku kozaków z drugiej strony; kilkudziesięciu z młodzieży dostało się do niewoli reszta zaś około 200 uszła (gdzie?)

Nie mając na teraz pewnych wiadomości z prowincji, tymczasowo musiemy się zwrócić do dziennikarstwa zagranicznego, jak też ono pojmuje rządy mongolskie margrabiego Gonzagi? Mimochodem jednakże nie możemy przemilczyć sprawozdania proskrypcji dokonanej, jakie organ Wielopolskiego Dziennik Powszechny ogłasza:

„Dnia 15 b. m. w godzinach rannych od 1. do 8 odbywał się w Warszawie pobór do wojska w zupełnym porządku i z zachowaniem spokojności. Pojedynczy nawet opór napotykać się nie dał i od lat trzydziestu nie było przykładu, aby popisowi okazywali tyle ochoty i dobrej woli. W salach na ratuszu i w cytadeli, gdzie spisowi z wszelką starannością o ich wygodę są czasowo umieszczeni, dają oni widzieć najlepsze a nawet wesołe usposobienia. Wielu z nich dało się słyszeć z uskarzeniami na wichrzenia ludzi bezrządu i mniemanych władz tego stronnictwa, które ich z drogi uczciwej pracy popchnęło do próżniactwa i jałowego rozmarzenia, a przez to dawniejszego zarobku pozbawiło, co także zgadza się z zeznaniami uczynionemi w sądzie wojennym, przez obwinionych o uczestnictwo w tak zwanej organizacji narodowej. Wielu też z popisowych oświadczało radość, że w szkole porządku, jaką dla nich będzie służba wojskowa, będą mogli z dręczącej dla nich bezczynności i bałamutnego życia wyswobodzić się, zwłaszcza gdy skrócenie lat służby i zmieniony sposób obejścia się z żołnierzem, wstępujących w szeregi stawia teraz w znacznie odmiennych warunkach. Wiele też osób, na pobór w mieście Warszawie wykazanych a które dla nieobecności nie mając wiadomości o dniu poboru lub dla innych przeszkód przy brance znalezione nie zostały, zgłasza się teraz dobrowolnie do władzy; takich nazajutrz po poborze było 49; zgłaszają się także ochotnicy. Przysposobione w Warszawie ze strony władz tak cywilnych jako i wojskowych, środki represji na przypadek nieporządków nie potrzebowały być nigdzie czynnie użyte. Wojsko i policja zachowały się wzorowo, a tak pomyślny w stolicy wypadek tej ważnej czynności każe się spodziewać, iż ona na prowincji także w podobny sposób się odbędzie i że tam również knowania wichrzycieli, do wywołania zaburzeń dążące, okażą się bezskuteczne."

Czy podobny bezczelny fałsz sprzedajnych pismaków potrzebuje dziś komentarza? Przejęcie się polityką caratu, bizantyńskie fałszerstwo w obec Europy dokonanych gwałtów i rabunku wolności całej młodzieży w jasnem świetle stawiają charakter p. Wielopolskiego.

Z równą pogardą pomijamy fałsze i denuncjacje Ostsee Ztg. i Posener Ztg. Radują się one niewypowiedzianie z wykonania proskrypcji, radością idjoty, który właściwie sam niewie dla czego się cieszy.

Dziennikarstwo francuzkie, krom pojedyńczego telegramu o dokonanym poborze, nie raczy komentować tego bezprawia. Czy to się dzieje z braku bliższych szczegółów, czy z wyższego nakazu, nie umiemy odpowiedzieć.

Morgenpost z 20. b. m. pisze:

„Dziś dopiero otrzymujemy sprawozdania z gwałtownego poboru do wojska w królestwie Polskiem. Opisania strasznych scen nocnych w dziennikach Dresdner Journal i Nationalzeitung, które poniżej podajemy, nikną w obec rzeczywistych faktów. Była to noc olbrzymiej niedoli dla ludności warszawskiej, — noc pełna gwałtów, zaciekłości, proestrachu i rozpaczy. Telegrafowano nam z Warszawy, że pobór *spokojnie* przeminął,

Zapewne, że tym razem nie przyszło do powstania, ponieważ rząd moskiewski zgromadził i rozwinął znaczne wojskowe siły, które byłyby w stanie zgnieść i zwalczyć wszelki opór. Tylko wypadki pojedyńczej obrony pojawiły się tu i owdzie, w których młodzież walczyła z rewolwerem w ręku.

W stolicy Polski mniej więcej udało się rządowi moskiewskiemu zgnieść żywioł rewolucyjny, co rzeczywiście było zadaniem gwałtownego poboru. Tajemne instrukcje poboru, które wyszły od naczelnika rządu, a które miały wyjaśnić niższym urzędom plan rządowy, sposób sporządzania list proskrypcyjnych a przy tem i inne dodatkowe postępowanie, pomimo ściśle przestrzeganej tajemnicy, publiczność przed kilkoma już tygodniami czytała, a rządowe władze istnienia ich nie zaprzeczyły. — Tajemne te instrukcje jasno wykazują, że rządowi moskiewskiemu chodziło jedynie o wykonanie proskrypcji na wielką skalę. Bagna Kajenny nie są tak zabijające, jak obostrzona służba w niektórych półkach moskiewskich, do których wcielają podejrzane osoby. Udowodniono to już statystycznemi liczbami — a przypomnamy sobie ogłoszone niedawno zazalenie rady pow. piotrkowskiego, które dowiodło, że od r. 1831 z wielu tysięcy młodzieży, zabranej do wojska z owego powiatu, tylko dwudziesta część wróciła, i to tylko same *kaleki*. Za czasów Mikołaja odbywała się rekrutacja *w ogóle* tylko według ogłoszonych ustaw, obecny zaś pobór obejmuje dowolnie wszystkie osoby, które rządowi moskiewskiemu *niebezpiecznemi* lub *wątpliwemi* się wydają; dla tego, jak orzekliśmy, ma on wybitny charakter *proskrypcji*.

Po tym wstępie opisuje Morgen-Post zdarzenia opłakane w nocy z 14. na 15. b. m. tak, jak my je podali, przytacza opisania dokładne z Dresdner-Journal i berlińskiej National-Zeitung, których korespondenci warszawscy byli naocznemi świadkami krwawych scen na ulicy i pojedyńczej a rozpaczliwej obrony młodzieży; dalej pisze, jak tam policja z sołdatami wywlekała bezbronnych z łóżek, jak krępowano powrozami uwięzionych, których liczne gromady, pędzone pod silną strażą kozaków do cytadeli, z wesołem obliczem, z słowami pociechy do pozostałych, w pochodzie śpiewały pełnemi głosy: *Jeszcze Polska nie zginęła!* Ostatecznie zaś Morgen Post tak kończy:

„Jakie wrażenie wywrze ta proskrypcja, nie umiemy na teraz odpowiedzieć. Jawni przyjaciele rządu moskiewskiego nie obiecują sobie nic pomyślnego po tej bezprawnej rekrutacji. Jednak życzymy sobie *jednego* następstwa. Oby słowiańskie szczepy w Turcji, którym Moskwa niedawno wielkoduszny dar kilkukrocstotysięcy karabinów zrobiła, przekonały się ostatecznie, jak wygląda ta *wolność* pod opieką Moskwy! Wszakże coś podobnego obiecywał *urzędownie* namiestnik margrabia Wielopolski, a zakończył proskrypcją.“

Włochy.

Rząd włoski ciągle się zajmuje Neapolem. Na życzenie króla ma się do Neapolu przenieść z dworem swoim księżna Genuy, aby skupiła około siebie wyższe sfery. Z d. 20. b. m. skończą się nadzwyczajne plenipotencje rządców w Neapolu i Palermie. Dnia 12. zażądała komisja parlamentarna od jen. Lamarmory wszystkich poufnych aktów z ostatnich dwu lat, do władz wojskowych i cywilnych wydanych. Wiktor Em. zniósł amnestję, którą w ostatniej chwili panowania swego obdarzył Franciszek II. 306 złoczyńców, mimo reklamacji amnestjowanych; jestto krok wprawdzie polityczny a nawet konieczny, ale obraża pojęcie sprawiedliwości. W skutek niedałej ostatniej demonstracji w Neapolu uwięziono jednego biskupa i kilku prałatów, a wielu księży wygnano. D. 10. schwytaną została w drodze z Rzymu do Isoletty przez policję włoską księżna Barberini; znaleziono przy niej ważne papiery reakcji burbońskiej, mianowicie klucz do tajemniczego pisma burbońskiego. Poseł francuski w Rzymie żądał od jen. Lamarmory puszczenia księżnej na wolność. Lamarmora odpowiedział, że ta rzecz do sądów należy; wszakże miano już ją wypuścić. Okropna banda Romana, czyli sierżanta z Givia, została wytępioną do nogi i podobnie inna banda pod Bari. Składki na poszkodowanych w Neapolitańskiem wpływają obficie; Medjolan już złożył 150.000 fr., Genua 50.000 fr.

W sprawie zawartego nareszcie i podpisanego traktatu handlowego między Włochami i Francją, mamy dodać, że traktat ten był układanym w czasie, kiedy jeszcze rząd cesarski łudził Włochy nadzieją rychłego rozwiązania sprawy rzymskiej, że więc gabinet Ratazzego w niektórych punktach okazał się zanadto dla Francji przychylnym, tak że podjęcie na nowo tych układów przez nowy gabinet, nie bardzo dobrze w kraju zostało przyjętem.

Księga żółta, w której rząd francuski tak jak angielski w księdze błękitnej, przedkłada zwykle ciałom prawodawczym dokumenta dyplomatyczne, potwierdza nam obecnie urzędowo, że gabinet włoski na teraz w sprawie rzymskie od wszelkich czynności dyplomatycznych w Paryżu myśli się wstrzymywać, podczas kiedy rząd angielski dalej się w tej kwestji posunął, niż dla wygody swojej cesarska dyplomacja sobie życzyła. Z tego powodu nastąpiły między Paryżem i Londynem tłumaczenia, przy których Francja dawne swoje przyrzeczenie, że skoro okoliczności dozwolą, opuści Rzym, uroczyście odnowiła, otrzymawszy z drugiej strony z Rzymu słowo na to, że w ostatecznym razie papież raczej do Francji się uda jak do Malty pod opiekę angielską. Dalej przyznał francuski minister spraw zagranicznych w Paryżu na zażalenia Anglji, że bytność Franciszka II. w Rzymie jest nadużyciem, wszakże Francja nie jest skłonną do uprzątnienia tego nadużycia, chyba drogą przedstawień, na które oczywiście ani Antonnelliani Merode zważać nie będą, tem mniej gdy poseł Francji w Rzymie książę Latour d'Auvergne wystawił im świadectwo, że w podaniach o formowaniu band, złożonych z Bawarczyków i Austrjaków, aby w południowych Włoszech wojnę szerzyły, najmniejszej niema prawdy. Okoliczności to godne uwagi, bowiem kwestja rzymska nową postać przybiera: z jednej strony obiecankami reform, tak za późno przyznanych i jakoś dotąd wcale niewidocznych, że pesymiści rzymscy dość się z tego nacieszyć nie mogą; z drugiej zaś strony utworzeniem nowego komitetu narodowego z Garibaldim na czele,—podczas gdy w Civitta Vecchia francuzcy oficerowie inżynierji nad rozszerzeniem portu kupieckiego pracują, który ma pomieścić ogromne warstaty i zakłady dla wojennej marynarki, a nawet stać się ważną stacją wojenno-morską.

Gazeta Kolońska pisze: Gabinet Fariniego może, zważywszy okoliczności, ze stanowiska bardzo pomyślnego wyglądać otwarcia nowej kadencji parlamentu. Stan rzeczy polepszył się znacznie. Bandytyzm poniósł w ostatnich tygodniach kilka ogromnych klęsk, a stosunki z Francją bynajmniej się nie pogorszyły. Farini może przed opozycją śmiało wystąpić z żółtą księgą francuską, z której się pokazuje że Francja urzędowa mówi z uszanowaniem o obecnym gabinecie włoskim. Wprawdzie dokumenta co do przyjacielskich usług Francji w sprawie uznania Włoch przez mocarstwa, mają już tylko wartość historyczną, potwierdzają one jednak zarazem, że rząd włoski tylko ogólnikowe dawał przyrzeczenia względem żywiołów burzliwych we Włoszech, a w szczególności tylko się zobowiązał był, na ziemi włoskiej żadnemu nie potakiwać faktowi, któryby niezgodnym był z pokojem i przyjaźnemi Włoch z Francją stosunkami.

Do tego rzędu należy wyprawa Garibaldego, czyli jak się Thouvenel wyraża „skandały, których sceną jest Sycylja“... „szalone wybryki, którym zapobiedz chcemy.“ D. 11. sierpnia wydał on ostrzejsze upomnienie, aby rząd włoski wkroczył w tę sprawę; potem nastąpiła sławna nota Duranda z d. 26 września i depesza jego do p. Nigry z d. 8. października, odpowiedź pana Druin de l'Lhuys z d. 26 października, i nota pana Sartiges, w której uwiadamia swój rząd o mianowaniu Pasoliniego włoskim ministrem spraw zagranicznych. „Sądzę, pisał p. Sartiges, że mimo barwy, jaką znaczniejszym członkom nowego gabinetu włoskiego przypisują, bynajmniej nie ucierpią przyjaźne stosunki rządów włoskiego i francuzkiego. Br. Ricasoli już pierwszego dnia mi to mówił, a upewnienia jego zgadzały się z zdaniem p. Ratazzego. Przyjaciele p. Ricasolego są tak samo jak on obowiązani Francji za usługi, jakie Włochom wyświadczyła, czują oni, że Włochy bez Francji dalej postępować nie zdołają i że cesarz bez rozwiązania kwestji, dla wszystkich stron zarówno zaszczytnego, wojsk swoich z Rzywu wycofać nie może.

Te same zapewnienia przyjaźni zawierają depesze francuskiego posła w Turynie z d. 25 i 26 grudnia z. r., jako Pasolini i Farini wszystkiego unikają, coby Francji w sprawie rzymskiej nieprzyjemnem było, ale że i nic nie robią, coby kroki ich przyszłe wiązać mogło.

Ogółem przebija z wszystkich tych dokumentów, że Francji przynajmniej tyle zależy na przyjaźni Włoch, co tym na przyjaźni rządu napoleońskiego. Włochy posiadają punkt oparcia w Anglji, i gdyby między Francją i Anglją przyszło do zerwania, mogą Włochy groźnie stanąć w tyle Francji, gdyby ta, część ziemi włoskiej nadal zatrzymać, i kwestję rzymską gorzej jeszcze jak dotąd zawikłać chciała. Zresztą trudno aby Francja na serjo milczeniem ubić chciała kwestję rzymską, a wiadomo nam już, że książę Napoleon z Francji nie wyjedzie, i owszem przemówi przy rozprawach senatu nad adresem.

Według listów z Turynu d. 14. podał się był minister marynarki z powodu, że z kandydaturą swoją przy wyborach poselkich upadł, do dymisji. Król dymisji nie przyjął, a minister ją cofnął, bowiem klęska jego nie była skutkiem nieufności wyborców. Minister sprawiedliwości zamierza, włoski kodeks karny z procedurą zaprowadzić także w Toskanie (w reszcie prowincyj już jest zaprowadzony) a zarazem wniesie o zmianę kodeksu, celem zniesienia kary śmierci. Pisanelli sam przed kilku laty napisał rozprawę przeciw tej karze. Tym sposobem Toskania otrzyma od Włoch sądy przysięgłych, Włochy zaś od niej zniesienie kary śmierci.

Poseł włoski w Londynie margr. Azzeglio wrócił z Turynu do Anglji.

Kronika.

* Dowiadujemy się że kasyno narodowe cofnęło swoją pierwotną uchwałę, aby każdy z posłów, chcący wejść do kasyna dał się balotować, i że na dniu wczorajszym zapadła uchwała ostateczna, aby wszystkich posłów koła polskiego zaprosić do kasyna jako gości, ale tylko na czas kadencji tegorocznej.

* **Goniec** — ów Goniec tak oględny i poważny jak emerytowany c. k. rumak pocztowy, zlazł na chwilę z wyżyn swojej legalności, na traktatach opartej, żeby nam dać odpowiedź na zarzuty, czynione przez nas względem stronniczości w udzielaniu dziennikom sprawozdań stenograficznych z posiedzeń sejmu. Zarzuty te nie tyczyły się właściwie Gońca, bośmy mu nie mogli mieć za złe, że korzysta ze spływających nań faworów, tem bardziej że samiśmy się o podobno względy upominali jakkolwiek pomienione urzędowe sprawozdania nie są tak dokładne, jak te, które w Gazecie Narodowej podajemy. Sprawozdania te narażają jednak redakcję na nadzwyczajne koszta, i sądziliśmy, że słuszność wymaga aby każdy dziennik, a nie tylko jeden, był od tych ostatnich uwolniony, zostawiając sobie zawsze możność sprostowania niedokładności, znajdujących się w sprawozdaniach urzędowych. Goniec wystąpił teraz w szranki przeciw tej naszej pretensji, i na odparcie tejże przytacza szereg argumentów, z których najciekawszy znajduje się dopiero na końcu, a tym jest dowcipna uwaga, że Gazeta Narodowa nie może zabronić współpracownikowi Gońca, żeby siadał koło pana Rudyńskiego i z nim razem spisywał sprawozdania. W istocie, rozumowaniu temu nie możemy odmówić pewnej logiczności, i przyznajemy się, że usłyszawszy je, byliśmy tak zdumieni jak świętej pamięci prorok Bileam przy wypadku wiadomym z historji biblijnej. Musimy jednak dodać malutkie spostrzeżenie z naszej strony, a to, że pomieniony argument, jakkolwiek sam w sobie arcy-doskonały, nie tylko nie zbija wcale naszych twierdzeń, ale owszem popiera je najautentyczniejszym ze wszystkich dowodów, to jest, własnem zeznaniem. Z własnych słów Gońca widać, że doniesienie nasze jako sprawozdania urzędowe, spisywane pod kierunkiem p. Rudyńskiego, bywają udzielane Gońcowi, nie było tak *tendencyjnie mylnem*, jak organ ten utrzymuje, bo przecież współpracownik Gońca na żaden sposób sam jeden tych sprawozdań stenografować nie może!

Przy sposobności tego, jak widzimy, dosyć mieszczęśliwego wystąpienia, tłumaczy Goniec swoim czytelnikom, że Gazeta Nar. wyszukuje sobie powody do częstych wycieczek przeciw niemu, a to nie z zasady, ale z interesu. Gdybyśmy byli takimi miłośnikami szumnych frazesów jak literat piszący wstępne artykuły Gońca, odpowiedzielibyśmy z emfazą, że interesem naszym są nasze zasady, i że przeto występując gdziekolwiek, czynimy to z jednej i z drugiej przyczyny zarazem. Zamiast dowodzenia nierozłączności interesu od zasad, poprzestaniemy na zapytaniu, czy Goniec sądzi doprawdy, że zasady nasze tak są jednakowe, iż nie one, ale chyba tylko interes mógłby nas rozdzielać? Ilekroć występowaliśmy przeciw niemu, podnosiliśmy kwestje zasadnicze, w których zapatrywanie się jego zupełnie od naszego się różni; nie podsuwaliśmy mu jednak nigdy złej wiary, jak to on względem nas czyni, i nie dowodziliśmy, n. p. że chęć zysku a nie zasady spowodowały fundatorów Gońca do założenia tego pisma. Obok Gazety Narodowej istniało przecież już raz inne pismo we Lwowie t. j. Dziennik Polski, ale program jego nie zbliżał się w żadnej kwestji do programu Gazety Lwowskiej, jak n. p. zapatrywanie się Gońca na sprawę legalności i nielegalności przy unieważnieniu wyborów do zapatrywania się p. Rudyńskiego. Nie było więc nigdy polemiki między Gazetą Narodową a Dziennikiem Polskim, coby jednak musiało było nastąpić, gdyby nie zasady, ale interesa i zawiści literacko-kupieckie nami powodowały. Skoro zaś Goniec wystąpił z programem który tak mocno jest różnym od naszego, i w dalszych artykułach swoich systematycznie rozwija wyrażone w nim oględne restrykcje, mamy sobie za obowiązek stanąć na straży myśli czysto narodowej i zbijać twierdzenia, tak z nią według naszego zdania niezgodne, jak te co je napotykamy w Gońcu.

* Dnia wczorajszego z nakazu c. k. władz został skonfiskowany Nr. 2 **Dzwonka**, z powodu iż odkryto poszlaki zbrodni obrazy członków panującej rodziny w artykule o bitwie pod Byczyną i wzięciu w niewolę arcyksięcia austryackiego Maksymiliana przez Jana Zamojskiego, hetmana rzeczypospolitej Polskiej.

Rada miejska lwowska.

Prezydujący p. burmistrz Kröbl zagaił wczoraj posiedzenie o godz. 6.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu zabrał głos p. radny dr. Rajski, nadmieniając, że wraz z drukowanym *projektem do statutu gminnego stołecznego miasta Lwowa* rozdano także jakieś *Uwagi nad tym projektem*, komentujące go w rozmaity sposób. Ponieważ mogłoby się zdawać, że rozdawanie to a zatem i same uwagi mają jakąś cechę urzędowości, p. dr. Rajski jako referent i członek sekcji V widzi się spowodowanym oświadczyć, że pomienione uwagi rozdano bez uchwały i wiedzy dotyczącej sekcji.

P. radny *Grzyszecki* pyta czy otrzymano jaką odpowiedź względem zażalenia gminy, tyczącego się nadużyć ze strony organów policyjnych, a podanego w przeszłym roku na ręce pp. posłów sejmu krajowego.

P. burmistrz Kröbl oświadcza, że żadna odpowiedź tego rodzaju nie nadeszła, byłby ją bowiem w takim razie udzielił zgromadzeniu.

P. Grzyszecki wnosi, żeby p. posłów prosić urzędownie o objaśnienie w tej mierze.

P. dr. Rajski zwraca uwagę wnioskodawcy na wymaganie regulaminu, żeby wnioski, należycie poparte, na piśmie zgromadzeniu były przedkładane.

P. dr. Hönigsmann utrzymuje, że wniosek p. Grzyszeckiego nie jest uzasadniony, albowiem posłowie nasi znani są z dbałości o sprawy ogół obchodzące, i byliby z pewnością sami udzielili Radzie gminnej wszelkich wyjaśnień w tej mierze, gdyby to było w ich możności.

Następnie odczytano odpowiedź wydziału sejmowego wystosowaną do rady gminnej z podziękowaniem za zaproszenie do zaszczycania swą przytomnością obrad reprezentacji miejskiej.

P. burmistrz Kröbl i szef biura p. rauca Szamota odpowiadają na interpelację p. Armatysa, postawioną na ostatniem posiedzeniu, względem zalegającej gdzieś sprawy stowarzyszeń rzemieślniczych. Przyspieszenie tej sprawy nie było w mocy magistratu, bo odnośna decyzja Wys. ministerstwa dotychczas nie została mu wręczoną.

P. radny Armatys ubolewa nad niekorzyściami, wynikającemi ztąd dla gminy, gdyż zdaniem szanownego mowcy częściowe tylko zawieszenie nowej ustawy przemysłowej, a wydawanie kart przemysłowych, przy zwolnieniu dawniejszych przepisów, pociąga za sobą jak najgorsze skutki a nawet stało się przyczyną zawalenia kamienic na Zawarnicy.

Słusznie zauważał p. Armatys, że inne ustawy, osobliwie zaś podatkowe, wchodzą w wykonanie zaraz po ich uchwaleniu, ustawa zaś przemysłowa, tak dawno już zatwierdzona, dotąd nie została zaprowadzoną. Zresztą wyraża mowca swoje zadowolenie z powodu oświadczenia p. burmistrza, że magistrat dołoży wszelkich starań, ażeby sprawę stowarzyszeń rzemieślniczych ile możności przyspieszyć. Mniej go zadawalnia ta okoliczność, że magistrat mając głos doradczy pod tym względem, nie zwrócił uwagi wyższych władz na potrzebę zawieszenia wydawania kart przemysłowych. D. r.

Pana B. prosimy aby się raczył z nami porozumieć.

Kurs lwowski.

z dnia 21. stycznia.

		Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct.
Dukat holenderski		5	45	5	51
Dukat cesarski		5	49	5	55
Moskiewski półimperyał		9	38	9	49
Moskiewski rubel srebrny		1	78	1	81
Pruski talar kur.		1	71	1	73
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	77	75	78	38
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	81	75	82	35
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	73	75	74	45
Pożyczka narodowa.	bez kuponów	81	65	82	38
Akcye kolei żel. gal	bez kuponów	220	75	222	50

Kurs wiedeński,

z dnia 21. stycznia.

	W. a. gl.	ct.
Oblig. długu państwa 5% za 100 gl. m. k.	75	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	82	55
Akcye banku narodowego za 1000 gl.	818	—
Akcye Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	227	20
Londyn 10 funtów sterlingów	116	—
Dukaty cesarskie sztuka	5	57
Srebro za 100 zł. w. austr.	114	50

Przegląd polityczny.

Z królestwa same wieści niepewne. Opowiadają iż część młodzieży, która wyszła z miasta wróciła napowrót do Warszawy, że od swych przywódców żądała broni koniecznie, grożąc im śmiercią w razie powstrzymywania ich oporu. Wiadomości te jednak są tak zawiłe że trudno z nich domyśleć się istotnej prawdy. Rząd moskiewski załogi po miastach większych zgromadził, i nie każe im wyruszać choćby zewsząd doniesiono o gromadzących się oddziałach poborowych, chcących opór stawiać. Sam pobór na prowincji wstrzymano, aby odjąć możność poruszenia włościan przeciw Moskwie. Wczoraj krążyły we Lwowie wieści, że oddział poborowych ukazał się na granicy Galicji od Bełzkiego. Sprawdzić tej wiadomości niepodobna było.

W ogóle widać w królestwie dwa kierunki wprost sobie przeciwne. W niższych warstwach i średnich rozpacz i oburzenie przeciw Moskwie doszły do ostatnich granic. Warstwy te gotowe rzucić się na Moskali; choćby najmniejszej nie było nadziei powodzenia. Chcą one drogo sprzedać swe życie. Przedstawiania wszelkie nic tam nie pomagają. Jestto stan najzupełniejszej gotowości na wszystko. Starcy, kobiety podzielają zarówno z młodzieżą tę rezygnację. W takiem usposobieniu będącemi, niepodobna nikomu kierować, ktoby chciał powstrzymywać ruch.

W klasach wyższych, między szlachtą jest usposobienie miarkowania ruchu i powstrzywamania go. Ztąd owe odezwy krążące po Warszawie a wzywające naród do spokoju, wzywające poborowych, aby się poświęcali dla kraju i nie narażali go na pewną zgubę. W ostatnich dniach czynność w obudwu kierunkach rozwinęła się energiczniej, i ztąd ten zamęt. Młodzież szkoły głównej miała się oświadczyć za kierunkiem umiarkowania. Mianowski, rektor uniwersytetu, który wziął dymisję, gdy kilku z akademików w nocy z 14 na 15 b. m. aresztowano, miał głównie wpłynąć na nią. Mianowski przyjął rektorstwo tylko pod warunkiem, iż policja nie będzie wdawać się w sprawy akademickie, i że młodzież nie będzie braną do wojska. Wielopolski kazał natychmiast wypuścić wziętych trzech akademików, poczem Mianowski miał cofnąć swą dymisję.

Grecja. Urzędowa wejmarska Gazeta donosi, że książe koburgsko-gotajski oświadczył iż przyjmie grecką koronę pod warunkiem, jeżeli Bawarja zrzecze się wszelkich pretensji, i jeżeli książe zarazem i rejentem w Koburg-Gotha pozostanie.

Z Zadnieprza. Z Małorusi dochodzi nas wiadomości o licznych aresztowaniach Małorusinów. Odkryć miano jakiś spisek będący w porozumieniu z komitetem centralnym w Warszawie.

Uwiadomienia.

Proszę niepomijać!

Zaopatrzywszy handel p. Józefa Halbacza we Lwowie świeżym towarem, sprowadzonym ze znanego mojego składu w Wiedniu, i ponieważ pierwotny jego właściciel z powodu słabości takowy mnie odstąpił, upraszam przeto szanowną Publiczność, ażeby mnie raczyła równie jak poprzednika mego zaszczycić swem zaufaniem. Największem staraniem będzie dla mnie, zadość czynić wszelkim wymaganiom szanownej Publiczności, czego najpierwszym dowodem znaczne zniżenie ceu rozmaitych przedmiotów

Pierwszy wiedeński skład **Józefa Raftl** we Lwowie, plac Marjacki l. 419.
102. 3—3.

Aptekarz w Tokaju **August Kroeczer** wynalazł powszechnie uznaną i niezaprzecznie skutkującą

czekoladę na robaki,

której nżycie uwalnia dzieci od niebezpiecznych i zdrowiu bardzo szkodliwych robaków w sposób bardzo łatwy, i możliwem czyni ich zdrowe wychowanie.

Jest do nabycia niefałszowana wraz z przepisem użycia **we Lwowie w aptece Ruckera** (dawniej Tomanka) Kawałek czekolady kosztuje 20 kr. w. a. 6—12

Leśniczy młody człowiek 23 lat mający, Polak który ukończył szkoły realne a przez sześć lat, t. j. przez trzy lata za kontrolora gorzelnianego i folwarcznego, a przez trzy lata za leśniczego, w którym to obowiązku obecnie pozostaje, życzy sobie otrzymać w rzeczonym zawodzie obowiązek przy większych skarbach. Bliższe wiadomości udzieli ekspedycja Gazety Narodowej. (89) 2—3

BRACIA TOWARNICCY

WE LWOWIE

w Rynku pod l. 56 przy rogu ulicy Dykasterjalnej

polecają swój dobrze zaopatrzony skład **płócien**, stołowej bielizny, chustek płóciennych, batystowych i fularowych, **koszul** damskich i męskich gotowych; — **materyj jedwabnych** w różnych gatunkach, fularów, **aksamitów**, szalów i chustek francuskich i berlińskich, **pasów** polskich jedwabnych i litych; **materyj wełnianych i półjedwabnych** najmodniejszych na łokcie i sztukami; **dywanów** angielskich i krajowych różnej wielkości, tudzież na łokcie do wyścielania pokojów; różnego rodzaju **materyj** i **ceraty** na obicie mebli; **firanek** muszlinowych, tiulowych i guiperowych; **zarzutek, paletotów** i **płaszczów** wełnianych — **mantyl** jedwabnych i aksamitnych, **kołder** wełnianych, **serwet** i **kap** sukienkowych, adamaszkowych i gobelinowych; manszestrów, pytli, pozamanteryj, deszczochronów i towarów białych.

Przytem utrzymują **materje szychowe** jakoteż śrebrem lub złotem tkane na szaty kościelne, tudzież *szyty gotowe*, niemniej przyjmują obstalunki na takowe, jakoteż **na kapy, dalmatyki, chorągwie** i **baldachimy**, które w najkrótszym czasie uskuteczniają i to po najumiarkowańszych cenach.

„SZAL PRAWDZIWY INDYJSKI NA złr. 825“

UWAGA. Towary jedwabne i wełniane zagraniczne dla spadnięcia kursu, zaś **zarzutki i płaszcze** dla spóźnionej pory roku po **zniżonych cenach** sprzedają.
98 (1—6)

Aby zapobiedz częstym nadużyciom i wynikającym ztąd zażaleniom, oświadczam że skład moich powszechnie uznanych i *na ostatniej wystawie londyńskiej nagrodą zaszczyconych* fortepianów we Lwowie wyłącznie jest u **WPana Rudolfa Schwarca** na placu Kapitulnym Nr. 25 gdzie po *cenach fabrycznych* są do nabycia.

Wiedeń w styczniu 1863.
92 (3—6) L. Bösendorfer.

Magazyn galanteryjny

Rudolfa Schwarca

na placu Katedralnym l. 25, poleca

Buty wiedeńskie

z najlepszych fabryk, po cenach **zniżonych**, jako też utrzymuje

Skład komisowy

bucików damskich wyrobu Hanickiej w Krakowie.

93 3—6

Władysław Lewicki

otworzył z dniem 29go listopada b. r.

przy placu Halickim naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego

pod liczbą 378

Handel towarów białych

I BŁAWATNYCH ŻAŁOBNYCH,

i poleca następujące artykuły szanownej Publiczności, za których taniość zaręcza:

Krepy białe i czarne.
Jaconet „ „
Tiule „ „
Welony „ „
Korónki francuzkie, angielskie i czeskie.
Blondyny białe i czarne.
Kołnierzyki.
Firanki muszlinowe,
„ *guipirowe*
Stroiki paryzkie.
Czepki włóczkowe.
Batysty claire.
Krawatki damskie.
„ męzkie.
Organtyny białe i czarne.
Guipiry francuzkie.
Siatki chenillowe.
Rękawki.
Wstążki różnej szerokości.
Kwiaty paryzkie.
Angielskie materje na krynoliny.
Koszulki białe, czarne i fjoletowe.
Pióra strusie.
Lustry czarne.
Tybet.
Tybetyna.
Kaszmiry czarne, fjoletowe i białe.
Mohairy najnowsze.
Czerkasyny.
Tartany.
Popeliny angielskie.
Jedwabne materje i lustryny

Wielki dobór szalów *berlińskich i angielskich*, tak zwanych *Himalaja*. Plaidy męzkie i t. p.

Próbki na prowincję na żądania rozsela i obstalunki najrzetelniej wykonuje. (6—6)

Handel pod firmą

90 1—4

A. STEIFA SYNOWIE.

Ulica niższa Karola Ludwika Nr. 185 we Lwowie

znany powszechnie z swej taniości, poleca Szanownej Publiczności swój świeżo i w bogaty zapas zaopatrzony skład różnych towarów, które przez handel hurtowny jest w stanie po najtańszych cenach sprzedawać, i tak:

Szkatułki z drzewa lub skóry	od złr.	—	60	kr. do złr.	20	—	kr.
Albumy na fotografje	„ „	1	10	„ „ „	15	—	„
Ramki do fotografji z drzewa, skóry, bronzu	„ „	—	11	„ „ „	3	—	„
Szelki	„ „	—	20	„ „ „	1	50	„
Pugilaresy na pieniądze, cygara i tytoń	„ „	—	30	„ „ „	4	—	„
Siatki na głowę	„ „	—	35	„ „ „	4	50	„
Meszty	„ „	—	70	„ „ „	1	70	„
Kalosze dla dzieci	„ „	—	70	„ „ „	—	70	„
„ damskie	„ „	—	70	„ „ „	1	—	„
„ „ z niebieską podszewką	„ „	—	70	„ „ „	1	10	„
„ „ do wdziewania bez pomocy rąk	„ „	—	70	„ „ „	1	60	„
„ męzkie	„ „	—	70	„ „ „	1	30	„
„ „ z niebieską podszewką	„ „	—	70	„ „ „	1	40	„
„ „ do wdziewania bez pomocy rąk	„ „	—	70	„ „ „	2	—	„
Wachlarze	„ „	1	20	„ „ „	10	—	„

scyzoryki, odlewy żelazne, herbatnice, kubki na śmietankę, puszki na herbatę, z metalu brytania, nożyczki i brzytwy angielskie, noże stołowe, łyżki, lichtarze i tace z pakfongu, alpaka i srebra chińskiego, wyroby z drzewa na cygara, tytoń, cukier, herbatę, popiół z cygar i kałamarze, parfumerje, pomady, olejki do włosów, mydełka, wody kolońskie, kosmetyki, pasty do zębów, tak krajowe jako też i zagraniczne; wyroby z bronzu; przedmioty różne z porcelany, grzebienie z kości słoniowej, rogu i kauczuku, szczotki do włosów i sukień, szczoteczki do zębów i paznogci, okulary w różnych gatunkach, rekwizyta do polowania, kufry i torby do podróży, zwierciadła w różnych wielkościach, wyroby z morskiej piany i bursztynu, cygarniczki, cybuchy, fajki, rekwizyta do pisania, broszki, kólczyki, guziczki do gorsu i rękawków, szpinki, klamry, paski damskie i męzkie, laski, szpicruty, bicze i parasole jedwabne i płócienne, zabawki dziecinne, muśliny, batysty, tiule, organtyny, wstawki, koronki, neszki, nici, bawełny, tasiemki, szpilki, igły, jedwab, plecionki, guziki do koszul, sznurki do sukień, perły, rozmaite paciorki, włóczki i wiele innych artykułów, zaczęte roboty, pask, od błota (pazie), pończochy i szkarpetki bawełniane i niciane, różne towary zimowe wełniane jak to: rękawkii czepki, kaftaniki, gatki, szale, pouczochy, szkarpetki, rękawiczki.

Wielki skład komisowy lamp do nafty

powszechnie znanych z swej dobroci z fabryki **Braci Brünner** w Wiedniu.

KOMISOWY SKŁAD

bielizny damskiej, męzkiej i dla dzieci z fabryki Klatauskiej

po cenach fabrycznych, — przyjmują się także na takową wszelkie zamówienia i będą jak najspieszniej i najlepiej wykonane.

SKŁAD KOMISOWY

krawatek jedwabnych damskich i męzkich po cenach fabrycznych.

Ostatecznie, ponieważ Szanowna Publiczność kupująca na nietrwałość naszego obuwia się kilkakrotnie użalała, przeto zwróciliśmy całą naszą uwagę na to i postaraliśmy się **się z najpierwszych fabryk wiedeńskich o jak najlepsze wyroby, i takowe śmiało pod zaręczeniem za trwałość i dobroć** Szanownej Publiczności polecamy, sprzedając takowe po następujących cenach:

Dziecinne buciki	od 1	do 1	złr.	40	kr.		
Dla chłopców	„ —	„ 2	„	—	„		
Damskie skórkowe z obcasami i gumą	„ —	„ 2	„	50	„		
„ brunelowe bez obcasów do sznurowania	„ —	„ 2	„	—	„		
„ „ z obcasami „	„ —	„ 2	„	20	„		
„ „ „ z gumą	„ —	„ 2	„	60	„		
„ aksamitne „ „	„ —	„ 3	„	—	„		
„ brunelowe z noskami lakierowan. i jedwabną gumą	„ —	„ 4	„	40	„		
„ skurkowe glase z lakier. noskami i jedw. gumą	„ —	„ 4	„	40	„		
Męzkie cielęce	„ —	„ 4	„	20	„		
„ „ z glase	„ —	„ 4	„	60	„		
„ lakierowane	„ —	„ 4	„	40	„		
„ „ z glase	„ —	„ 4	„	20	„		
„ cielęce z dubeltową podeszwą	„ —	„ 4	„	80	„		
„ „ z glase „	„ —	„ 5	„	—	„		
„ lakierowane z glase juchtowe	„ —	„ 6	„	—	„		

Za dotychczasowe zaufanie dziękując, upraszają podpisani by ich Szanowna Publiczność kupująca i nadal łaskawemi względami zaszczycić raczyła

A. STEIFA synowie.

Bonifacy Stiller

we LWOWIE ulica Halicka l. 294,

ma zaszczyt polecić swój

największy skład

BRONI

osobiście zakupiony od najsławniejszych rusznikarzy angielskich, francuskich belgijskich, niemieckich i czeskich po następujących cenach.

Ferlachowki pojedynki	od	9	do	10	złr
dtto. dubeltówki	„	15	„	16	„
Damas imitowany belgijski	„	18	„	25	„
Ruban prawdziwy (band damas)	„	30	„	35	„
Ruban d'arier (stahlband)	„	40	„	48	„
Laminett (rosen et stahlband)	„	40	„	60	„
dtto. Bernard (hufnagel)	„	65	„	220	„
System Lefaucheur	„	80	„	140	„

Rewolwery.

z najnowszym systemem, najsławniejszych fabrykantów E. Lefaucheus, Devisme, Adam, Sam, Cow Mariette i Flobert po 35, 45, 48, 50, 60 do 100 złr.; *pistolety tarczowe* w szkatułach po dtal, z wszelkim przyrządzeniem od 80 do 150 złr.; *pistolety salonowe* Flobert po 15, 25, 30 złr., nareszcie *krucice* edno, dwu, cztero i sześcio-rurkowe w rozmaitych cenach, oraz wszelkie potrzeby do polowania.

Wyż wymienioną broń sprzedaje pod największą gwarancją; w miejscu daje do wypróbowania, na prowincję zaś posyła na wymowę, gdyby się nie podobała, to natychmiast inną broń wysyła — przyjmuje także w zamian broń używaną. (8—24)

---

110 **Podziękowanie.** 2—5

P. Braciom Kwaszyńskim we Lwowie za postawienie młocarni piątrowej w moim majątku Horbaczu w cyrkule Samborskim, która mi bardzo dobrze wymłaca i lekko idzie. Jestem z niej tak zadowolniony, że każdemu publicznie ją polecam.

Horbacze dnia 16 Stycznia 1863.

August Żurakowski.

---

270 □ morgów na sprzedaż!

między któremi **50 morgów** □ **lasu** sosnowego, reszta zaś orna gleba, z której **połowa pierwszej klasy pszeniczny czarnoziem** a połowa **żytny płaszczysty grunt.** Wszystko przy kupie. Położenie pod samem miastem parę mil od Lwowa.

Bliższa wiadomość u **W. Twardowskiego**, właściciela Izby złatwień we Lwowie na Halickiem w domu Bonif. Stillera pod Nr. 295 78. (5—5)

---

99. (3—6)

W składzie **FORTEPIANÓW** przy ulicy Krakowskiej Nr. 76 jest więcej fortepianów celniejszych majstrów wiedeńskich, po miernych cenach do sprzedania.

Niżej podpisany ręczy za trwałość tych instrumentów.

Franciszek Szczepan Wiethe,
nauczyciel muzyki.

Uniwersalne płótno reumatyczne

jako najpewniejszy, prędko i niezawodnie skutkujący środek zapobieżenia wszelkim rodzajom gośćca, reumatyzmu, kurczów, kolek, spuchnięć członków, krwiotoków, zwichnięć i podagry. Przeciwko gośćcowi w głowie i podagrze nie ma dotąd pewniejszego środka jak to płótno.

Pakiet z przepisem używania kosztuje **1** złr. **5** kr. wal. austr., pakiet, podwójnie silny na zadawnione cierpienia **2** złr. **10** kr. wal. austr. Tudzież:

Paryski uniwersalny plaster

na wszelkiego rodzaju rany, odmrożenia odciski.

Słoik z przepisem większy kosztuje **52** kr,
„ „ mniejszy „ **35** „

Dostać można jedynie w **aptece Ruckera** (dawniej Tomanka) **we Lwowie**, w handlu Teof. Seiferta w Krakowie i w aptece Jana Tomanka w Stanisławowie. 7. 7—12

Dobra Szerwiry

w powiecie Zborowskim, przeszło 800 morgów zawierające, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Opolskiego, notarjusza w *Zbarażu*.
103. 2—3

Odpowiedzialny redaktor Karol Stupnicki. Główny współpracowuik: Jan Dobrzański. Z drukarni K. Pillera.